

## Marta Sziłajtis-Obiegło o "katastrofie" jachtu

niedziela, 11.01.2009



Przez kilka pierwszych dni nowego roku, bardzo dużo mówiło się, zarówno w prasie jak i na forach internetowych, na temat samotnego rejsu Marty Sziłajtis-Obiegło. Wszystko to za sprawą zdarzenia do którego doszło u wybrzeży Republiki Południowej Afryki. Wtedy to jacht Marty stracił kotwicę i według relacji służb ratownictwa morskiego "cudem" minął rafy i osiadł na mieliźnie. Na pokładzie jachtu "Mantra Ania" oprócz samotnej żeglarki znajdowała się wtedy jej koleżanka. Obecność drugiej osoby na jachcie, będącym aktualnie w trakcie samotnego rejsu wywoływała szereg spekulacji i nieudomówień. Redakcji portalu żeglarskiego sailnews.pl zależy na jak najbardziej obiektywnym

przedstawieniu całej sprawy, dlatego poprosiliśmy Martę Sziłajtis-Obiegło o krótką wypowiedź w której ustosunkowałaby się do zaistniałej sytuacji. Poniżej przedstawiamy relację Marty. Miejmy nadzieję, że wiele ona wyjaśni i utnie spekulacje dotyczące naszej żeglarki.

„Prawdę mówiąc nie bardzo lubię prasę i to całe zamieszanie podczas ostatnich 10 miesięcy jak mój projekt trwał nie było żadnego zainteresowania bo nie było żadnych tragedii ani skandali. Niestety teraz łódka wylądowała na piasku i się duże halo zrobiło.

Prasa z RPA napisała, że odmówiłam kontaktu co nie jest prawdą. Obleciały mnie napastliwe kobiety w momencie, kiedy miałam masę pracy przy wyciąganiu jachtu z wody, zaraz po doholowaniu mnie do Port Elizabeth. Gdyby byli uprzejmi poczekać pół godziny jak zajmę się moja kochana łódeczka to bym im znacznie uprościła życie zanim się zaczęli kompromitować pisząc te wszystkie bzdury. Nawet nazwa jachtu się nie zgadza w ich notkach...

W całym zdarzeniu nie ma wiele zagadek, mam prawo do odwiedzin w portach i na postojach. Kto śpi na jachcie, z kim się spotykam, do kogo dzwonię, kogo kocham, z kim się przyjaźnię to chyba jest moja osobista sprawa?!

Nie łamię zasad, postój na kotwicy z koleżanką to żaden dramat. Rejs jest od początku do końca samotny, dysponuję w swojej dokumentacji wszystkimi odprawami granicznymi i celnymi na których figuruje tylko i wyłącznie moja osoba.

Jako, że byłam holowana przez ponad 50 mil ten odcinek żeglugi zostanie powtórzony, dla mojej osobistej satysfakcji oraz by nie dać tej malej radości "uprzejmym".

Całe przedsięwzięcie uważam za wielki sukces i z pewnością rozczaruje niejedną osobę mówiąc, że i ja i łódka jesteśmy w stanie bardzo dobrym i nie możemy się doczekać dalszej podróży.

Łączę pozdrowienia  
Marta Sziłajtis-Obiegło

Redakcja portalu żeglarskiego sailnews.pl dziękuje za przesłany materiał i życzy powodzenia podczas dalszego rejsu.